

IV Ogólnopolska Olimpiada Studentów Niepełnosprawnych o Puchar JM Rektora Politechniki Częstochowskiej

2

Krzysztof Wróbel

W dniach 11-13 marca w Częstochowie odbyła się IV Ogólnopolska Olimpiada Studentów Niepełnosprawnych o Puchar JM Rektora Politechniki Częstochowskiej, na którą RSN PŁ postanowił wystawić swoją najmocniejszą reprezentację. Niestety, los pokrzyżował nasze plany i na zawody musiała jechać nasza trzecia rezerwa w składzie: ja i Mikołaj (wasi ulubieni komentatorzy), Monika (nasza maskotka), a także Paulina, Natalia, Michał, Andrzej, Krzysiek, Mirek oraz Filip. Na miejscu czekało już 83 uczestników, m.in. z WSG Bydgoszcz, Uniwersytetu Zielonogórskiego, UAM Poznań oraz nasi odwieczni rywale z Uniwersytetu Łódzkiego.

Dart

Pierwszy turniej miał miejsce w piątkowy wieczór. W sali znajdowały się cztery elektroniczne tarcze. Spotkania odbywały się według zasady: zwycięzca gra ze zwycięzcą, a przegrany z przegrany, po czym wyłaniani byli ćwierćfinaliści. Następnie standardowo: wygrany przechodził dalej, a przegrany odpadał itd. Aż do tytułu mistrza.

Również pomiędzy meczami nie narzekaliśmy na nudę. W tle leciała muzyka, zapewnione zostały przekąski i napoje, no i było dużo osób do pogawędek. Cała impreza

skończyła się o 3 w nocy, a my wyszliśmy z pamiątkowymi koszulkami z olimpiady.

Wracając do rozgrywek, najbardziej w pamięć zapadły mi dwa wygrane pojedynki. Pierwszym z nich był mecz z Filipem, drugim było spotkanie z Wojtkiem o trzecie miejsce, po którym Politechnika zdobyła swój pierwszy medal na olimpiadzie.

Kręgle

W sobotę z samego rana udaliśmy się do miejsca o nazwie Kręgielnia.net. Kręgle to sport dla każdego - co więcej, każdy ma szansę

w tej dyscyplinie zostać mistrzem. Nie trzeba specjalnej siły, wystarczy pewna ręka. Ponieważ kręgle to nietrudna gra i zwycięstwo było w zasięgu wszystkich, na sali były ogromne emocje. Była to długa i ciężka walka o podium.

Piłka siatkowa/Tenis stołowy/Trambambula

Sobotnie popołudnie spędziliśmy w Klubie Politechniki Częstochowskiej, gdzie zmierzaliśmy się w siatkę oraz ping-ponga. Mecze siatkówki toczyły się na trzech boiskach i składały się z jednego seta. Po tym krótkim treningu roz-

poczęliśmy grę o mistrzowski tytuł. W międzyczasie okazało się, że przez gapiostwo nie wpisana listę zawodników i nie mogę zagrać, co było wielkim ciosem dla naszej drużyny. Chcąc to jakoś zrekompensować, zająłem się robieniem zdjęć. Pierwszy pojedynek niestety przegraliśmy, ewidentnie brakowało nam zgrania, mimo tego toczyliśmy zacięty pojedynek 17:15. Drugi mecz, z drużyną z Bydgoszczy, był jednostronny. Mimo starań, przegraliśmy wynikiem 15:7 i zajęliśmy zaszczytne ostatnie miejsce.

Kolejną dyscypliną był tenis stołowy. Zebrało się wielu wspaniałych graczy, a walka o podium była zacięta. Ponieważ rozgrywka była niełatwa, nie udało mi się dojść do półfinałów.

Po siatce i ping pongu udaliśmy się na kolację, aby zregenerować siły oraz zmobilizować się do kolejnych zwycięstw.

Turniej trambambuli (piłkarzyki)

Wystawiliśmy trzy drużyny: Krzysiek zagrał z Mikołajem, Monika z Pauliną, a Filip z Andrzejem. Ostatnia z wymienionych drużyn doszła do półfinału, przegrywając jedynie z drużyną z Bydgoszczy. Mecz o trzecie miejsce poszedł już gładko, zapewniając nam brązowy medal.

W międzyczasie przegrani i osoby nie biorące udziału w zawodach udali się do klubu na imprezę integracyjną. Była muzyka, stoły pełne jedzenia i dużo osób na parkiecie, a impreza trwała do bladego świtu.

Bilard

W niedzielny poranek w klubie Potter Club miał miejsce nasz ostatni turniej. Pierwsze mecze szły nam raczej bezproblemowo. Druga runda to dla mnie zwycięski pojedynek, niestety w kolejnym nie miałem już tyle szczęścia i zostałem pokonany. Po tym spotkaniu rozpocząłem odprowadzający pojedynek z Andrzejem w darty, co miało zbawienny wpływ, reszta moich meczy została wygrana bezproblemowo. I tak, dotrzwawszy do eliminacji, trafiłem na przyszłego finalistę.

Fot.

I tak doszliśmy do końca tego turnieju, w którym Monika wywalczyła trzecie miejsce, nie dając przeciwnicze szans na wygraną. W tym czasie Filip postanowił mnie pomścić, rozgrywając mecz finałowy. Po wyrównanym pojedynku, Adrian z Politechniki Częstochowskiej przy wbijaniu czarnej bili przez przypadek również wbił bilę białą, dając tym samym złoto Filipowi. Następnie zebraliśmy się i ruszyliśmy po odbiór nagród.

Nagrody

Rozdanie nagród odbyło się w Klubie Politechniki Częstochowskiej. Zwycięzcy byli po kolei proszeni celem odebrania pamiątkowego dyplomu, pucharu oraz nagrody. Nie zabrakło również pamiątkowych zdjęć. Bardzo pozytywnym zaskoczeniem był unikalny puchar, dyscypliny różniły się logiem.

Na koniec pożegnaliśmy się ze wszystkimi i podzieliliśmy się na dwie grupy. Jedna pojechała grzecznie na dworzec, a druga postanowiła pobić listopadowy rekord RSN-u w biegu na Dworzec Główny. No cóż, kolejnej reprezentacji będzie ciężko pobić 40 minut.

Gratulacje dla zwycięzców!

